

Grzegorz Jasiński

Dom sierot im. Friedricha Ballnusa w Olecku - przykład zakładu opiekuńczego na Mazurach w XIX wieku

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 33-46

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Jasiński

Dom sierot im. Friedricha Ballnusa w Olecku — przykład zakładu opiekuńczego na Mazurach w XIX wieku

Epidemia tyfusu z lat 1867 i 1868 wpłynęła znacząco na rozwój zakładów opiekuńczych na Mazurach. Społeczność prowincji pruskiej przeżyła duży wstrząs, gdy okazało się, że w zasadzie nie istnieją, poza wyjątkami, stałe instytucje i organizacje mogące zapobiec skutkom tych tragicznych wydarzeń¹. System opieki oparty do tej pory na szpitalach i lazaretach w powiatowych miastach oraz lokalnych, parafialnych zakładach opiekuńczych (Hospital) spełniających jednak najczęściej rolę przytułków i domów starców, okazał się całkowicie nieprzydatny w chwili dużego zagrożenia, kiedy drastycznie wzrastała liczba chorych wymagających stałej troski. Brakowało także wykwalifikowanych lekarzy i pielęgniarzy.

Również dotychczasowa forma opieki nad sierotami, których znacznie przybywało w następstwie epidemii, okazała się całkowicie niewydolna. Najczęściej umieszczano je u obcych rodzin, w zamian za tzw. pieniądze na opiekę (Pflegegeld). Ponieważ kwota 6—8 talarów rocznie przeznaczana na ten cel przez władze powiatowe z reguły nie wystarczała, opiekunowie — aby pokryć straty — wysyłali dzieci do pracy, najczęściej jako pastuszków. Cierpiała na tym ich nauka. Dzieci nie uczęszczające do szkoły i przez to nie dopuszczane do konfirmacji stanowiły problem zarówno dla Kościoła, jak i władz szkolnych. Najczęściej — jak wynika ze sprawozdań — opiekunowie nie dbali o powierzone im sieroty, chodziły one samopas, brakowało im choćby odrobiny rodzinnego ciepła. Tymczasem na Mazurach pojawiło się około dwóch tysięcy sierot po ofiarach tyfusu².

Wiadomości napływające z prowincji pruskiej o sytuacji wywołanej następstwami epidemii wzbudziły duże poruszenie w centralnych i zachodnich częściach Prus. Euforia spowodowana zwycięskimi wojnami z lat 1864 i 1866 nieco zmaląła, gdy okazało się, że państwo nie potrafi zapewnić podstawowej opieki swoim obywatelom, że od czasu głodu i epidemii z lat 1842—1844, które wykazały całkowitą bezradność lokalnych władz, niewiele się zmieniło³.

1 Opis epidemii, jej przyczyn i skutków: L. Müller, *Die Typhus—Epidemie des Jahres 1868 im Kreise Lötzen*, Berlin 1869; *Der Notstand in Ostpreussen im Jahre 1867/68*, Königsberg [1868].

2 Na temat dzieci zatrudnianych do prac polowych rozliczne informacje występują w corocznych sprawozdaniach rejencji gabińskiej i królewieckiej dotyczących spraw kościelnych i szkolnych — Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem (dalej: GStA), I HA Rep. 76 II, Sekt. III, Specialia*, Nr. 3, Bd. 1 oraz GStA, I HA, 76 II, Sekt. II, Specialia*, Nr. 9, Bd. 1; GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k.; *Erster Jahres-Bericht über die Wirksamkeit des Ballnus'schen Waisenhauses*, Marggrabowa 1872, ss. 10—11. Liczba ofiar i sierot: E. Trinker, *Kronika gminy leckiej [giżyckiej]*, przekł. R. Wolski, oprac. i wstęp G. Białuński przy współpracy J. Sekty, Giżycko 1997, s. 119.

3 *Mazury i Warmia 1800—1870. Wybór źródeł*, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1859, ss. XXXV—XXXVI.

Wśród organizacji udzielających pomocy Prusom Wschodnim (epidemia tyfusu dotknęła także Litwę Pruską i Sambię⁴) wspomnieć należy, działające pod patronatem następcy tronu, Centralne Towarzystwo Pomocowe (Zentral Hilfs-Verein), a także diakonisy z Berlina, których przełożona, Anna von Stolberg, poniosła śmierć, zaraziwszy się tyfusem w czasie pobytu w Rynie, oraz diakonów z Duisburga pod osobistym przewodnictwem kierownika tamtejszego zakładu Engelberta⁵.

W 1868 r. na terenie Prus Wschodnich przebywało czterech diakonów, w tym trzech na Mazurach: w Giżycku, Sterławkach Wielkich i Kumilsku (pow. piski). Byli przerażeni położeniem najuboższych oraz ogólnie panującymi warunkami życia. Przybyszy nie zachwyciły też „wielkie zimno i wysoki śnieg”. Osadzeni w Sterławkach Wielkich diakon objął opieką kilkudziesięciu chorych, wielu z nich musiał karmić na własny koszt, dla innych zamówił nawet odzież. Tamtejszy lazaret stanowił mały pokój, w którym mieściło się ledwie siedmiu chorych, a podczas epidemii tyfusu znajdowali się oni przecież niemal w każdym domu. „Dzisiaj w jednej stajni znalazłem chorego — donosił wspomniany diakon — ale i tak leżał w lepszych warunkach niż te, jakie liczni chorzy mają w swoich domach”. I dalej podsumował swoje wrażenia: „Gdyby Pan kiedyś razem ze mną złożył tam krótką wizytę i przyjrzał się biedzie, serce by Panu krwawiło”⁶.

Działalność diakonów zaowocowała założeniem w niedługim czasie sierocińca w Giżycku i rozbudową istniejącego już małego zakładu w Ostródzie⁷, kilkadziesiąt dzieci wzięto do domów opieki w głąb Niemiec. Jednocześnie dało się też zauważyć lokalne inicjatywy miejscowych elit, wspomaganych przez władze państwowe oraz różne organizacje i związki, zwłaszcza Ojczyźniani Związek Kobiet⁸. Za przykład można tu podać Działdowo i Pisz. W pierwszym z tych miast pomocy ofiarom epidemii udzielano głównie w postaci datków składanych przez osoby prywatne, po kilku miesiącach przyłączyły się do tej akcji władze państwowe i komunalne. Ważną inwestycją było założenie w Działdowie lazaretu finansowanego przez zakon joannitów, utrzymywał on lekarza i pięć siostr, a dodatkowo rozdzielał dziennie 33 porcje jedzenia. Inne organizacje

4 *Hilfe in der Noth*, Evangelisches Gemeindekirchenblatt (dalej: EG), 1868, nr 21 z 28 V, s. 95; R., *Hilfe in der Noth*, EG, 1868, nr 22 z 30 V, s. 99.

5 Zakład i szkoła w Duisburgu (Nadrenia) zostały założone w 1844 r. z myślą o kształceniu diakonów działających na terenie całych Niemiec z zadaniem opieki nad chorymi, upośledzonymi i potrzebującymi stałej opieki, a także na potrzeby diakonii wojskowej, przez osoby związane z kręgiem Johanna Hinricha Wicherna. Od 1847 r. kierowany był przez Engelberta, obok szkoły istniała tam cała sieć zakładów opiekuńczych; E. Trinker, op. cit., s. 119.

6 *Diakonen aus Duisburg*, EG, 1868, nr 12 z 21 III, ss. 52—53; *Diakonen aus Duisburg*, EG, 1868, nr 13 z 28 III, ss. 56—57.

7 K. Bürger, *Das Gesundheits- und Wohlfahrtswesen*, w: *Kreisbuch Osterode Ostpreussen*, Erarbeitung und Zusammenstellung dieser Dokumentation von K. Bürger, Osterode am Harz 1977, ss. 449—450; E. Trinker, op. cit., ss. 119—121, 123, 129—130.

8 Ojczyźniani Związek Kobiet (Vaterländisches Frauenverein): założony w 1866 r. w celu opieki nad żołnierzami w czasie wojny z Austrią. Jego statut był elastyczny i związek miał sam — zgodnie z lokalnymi potrzebami i stosunkami — wynajdywać sobie zadania. W Prusach Wschodnich znaleziono je w czasie epidemii tyfusu. Związek cieszył się szczególnym poparciem na tym terenie, w 1868 r. liczył tu 149 powiatowych i lokalnych oddziałów, co stanowiło 54% wszystkich towarzystw istniejących na terenie monarchii pruskiej.

społeczne urządziły łaźnie dla biednych⁹. Z kolei piski oddział Związku do Spraw Misji Wewnętrznej za pomocą miejscowego Ojczyźnianego Związku Kobiet zebrał z darów napływających z Niemiec i Ameryki (dzięki kontaktom pracującego tam wcześniej piskiego wikarego Eduarda Friedricha Moldehnke) oraz miejscowym kolektom 2994 talary, które niemal w całości wydano na wyżywienie i odzież dla biednych oraz ofiar tyfusu¹⁰.

Nieco inaczej wyglądała sytuacja w Olecku. Po zorganizowaniu pomocy w powiatach giżyckim i węgorzewskim pastor Engelbert chciał ją także rozszerzyć na powiat olecki, gdzie doliczono się około dwustu osieroconych dzieci¹¹. Z zakładu diakonów w Duisburgu także do Olecka zaczęły napływać drobne dary pieniężne i rzeczowe. W mieście, przynajmniej od 1869 r., przebywał jeden z diakonów, Günther, pracujący w lokalnym lazarecie. Powiat przekazał mu pieniądze na opiekę w wysokości 24 talarów rocznie na jedno dziecko (co było wysoką sumą w stosunku do tych, jakie przy tej okazji otrzymywali prywatni opiekunowie sierot), mógł więc wynająć dom, położony na niezidentyfikowanej przeze mnie Kukowen Hinter-Straße (prawdopodobnie w okolicach dzisiejszej ul. Elckiej), w którym zamieszkało początkowo 11, później 23 chłopców¹².

Jednak, gdy Engelbert zaproponował wzięcie — podobnie jak uczyniono to w powiecie giżyckim — pewnej liczby sierot na wychowanie w Niemczech, miejscowi postanowili znaleźć inne rozwiązanie. Berlińskie Centralne Towarzystwo Pomocowe przekazało miastu 3 tys. talarów, a rejencja gabińska kolejne 2 tys. 14 grudnia 1870 r. proboszcz w Cichach (pow. olecki) Friedrich August Ballnus, działający na tym terenie jako przedstawiciel synodu powiatowego Kościoła ewangelickiego, w porozumieniu z urzędem landrackim, zgłosił inicjatywę utworzenia Oleckiego Towarzystwa Wychowawczego Sierot (Oletzkoer Waisen-Erziehungsverein, nazywanego przez Marcina Gerssa także „Towarzystwem ku wychowaniu sierot tyfusowych”). Otrzymało ono prawo zarządzania przesłanymi miastu 5 tysiącami talarów¹³. Zebranie założycielskie stowarzyszenia odbyło się 13 kwietnia 1871 r., na przewodniczącego wybrano Friedricha Ballnusa. Tego dnia zdecydowano o założeniu lokalnego domu sierot. Jednak trzynaście dni później (26 kwietnia) Ballnus niespodziewanie zmarł, postanowiono więc, że nowy zakład otrzyma jego imię.

Niewątpliwie Friedrich August Ballnus zasługiwał na upamiętnienie. Można zaliczyć go do grupy najwybitniejszych duchownych pracujących na Mazurach w całym XIX w. Urodził się w Olecku 8 sierpnia 1807 r., był synem Wilhelma Juliusa, pisarza sądowego, i Caroliny Cathariny Behr. Do szkoły elementarnej uczęszczał w Rynie, dokąd przeniósł się jego ojciec, a do gimnazjum w Gąbinie, otrzymując tam stypendium Litewskiego Towarzystwa Pokoju, i w Elku. Tamże

9 *Hilfe in der Noth*, EG, 1868, nr 20 z 16 V, s. 91.

10 [E.] Moldehnke, *Zur innern Mission*, EG, 1868, nr 32 z 8 VIII, ss. 139—140.

11 Straty ludności w powiecie oleckim w latach 1866—1868: A. Wakar, *Zarys historyczny, w: Olecko. Z dziejów miasta i powiatu*, pod red. A. Wakara, Olsztyn 1974, ss. 143—144.

12 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., Rejencja gabińska do Ministerstwa Spraw Duchownych, Szkolnych i Medycznych (dalej: ministerstwo), 5 II 1874.

13 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., Rejencja gabińska do ministerstwa, 5 II 1874.

zdał maturę w 1827 r. i od razu rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym uniwersytetu w Królewcu. Ukończył je w 1831 r. z oceną dobrą, ale jeszcze przez ponad rok pozostawał pod nadzorem kościelnym w związku z wcześniejszymi wybrykami na studiach, z których miano go nawet usunąć. Po złożeniu egzaminu pedagogicznego, przez dwa lata pracował jako nauczyciel domowy. W 1833 r. zdał główny egzamin teologiczny, 19 września tegoż roku został powołany na rektora szkoły miejskiej w Giżycku. 13 sierpnia 1837 r. generalny superintendent prowincji pruskiej, Ernst Sartorius, ordynował go, a 18 września wprowadzono go na urząd kaznodziei (wikarego) w Cichach. 9 czerwca 1839 r. objął, po Karlu Rohmannie, stanowisko proboszcza w tejże miejscowości i, choć miał poważnych kontrkandydatów, o nominacji przesądziły petycja parafian, opinia sąsiednich duchownych, a także doskonała znajomość języka polskiego. Na stanowisku proboszcza w Cichach pozostał aż do dnia swojej śmierci. Od grudnia 1860 r. zarządzał diecezją olecką jako pełniący obowiązki superintendenta, 23 czerwca 1862 r. mianowany został superintendentem, ale w 1865 r. złożył ten urząd „z godną uznania gotowością”. Zmarł 26 kwietnia 1871 r. w Cichach.

Friedrich Ballnus łączył pracę duchownego z działalnością społeczną. Już w 1841 r. próbował przekonać Ministerstwo Spraw Duchowych, Szkolnych i Medycznych, że szkoła oprócz przygotowania dzieci na wiernych chrześcijan i poddanych, nie powinna zapominać też o innych zadaniach, zwłaszcza w zakresie szeroko pojętej agrokultury. A pod tym względem — pisał Ballnus — Mazury znajdują się na bardzo niskim poziomie. Z tego powodu chciał opracować stosowny podręcznik dla szkół elementarnych, zawierający naukę gospodarstwa. Chociaż zyskał poparcie szkolnego radcy rejencyjnego Karla Rättiga, ministerstwo uznało go za osobę nieodpowiednią do tej pracy¹⁴. Mimo tej odmowy sprawy gospodarcze nadal leżały Ballnusowi na sercu. W późniejszych latach stał nawet na czele Towarzystwa Rolniczego dla powiatu Oleckiego (Landwirtschaftlicher Verein für den Kreis Oletzko), starał się, bezowocnie, o założenie w Olecku szkoły rolniczej dla Mazurów, jego pomysł zrealizowano dopiero w 1881 r.¹⁵

Do innych działań społecznych Ballnusa należało założenie w swojej parafii kasy zapomogowo-pożyczkowej (Kirchspielsparkasse), jak twierdził: „oszczędność jest cnotą, która wiedzie do wstrzemięźliwości, trzeźwości i pobożności”. W ciągu dwóch lat w kasie znalazło się ponad 450 talarów, pożyczki były oprocentowane na 5%, a wpłaty na 4%. Było to prywatne przedsięwzięcie Ballnusa, bez zabezpieczenia, oparte jedynie na zaufaniu wiernych. Apelował przy tej okazji do władz kościelnych, aby w przyszłości zajęły się i tą kwestią, tworząc system lokalnych, „chrześcijańskich” kas zapomogowych, które obejmowałyby całe Mazury¹⁶.

Friedrich Ballnus prowadził także z dużym powodzeniem olecki oddział Towarzystwa Gustawa Adolfa (Gustav-Adolf Verein), utworzonego dla wspar-

14 GSIA, I HA, 76 III, Sekt. 3, Abt. XX, Nr. 24, Bd. 5, b.k., Ballnus do króla, 9 II 1841.

15 F. S. Oldenberg, *Przyczynki do poznania Mazur. Sprawozdanie dla Centralnego Komitetu do Spraw Misji Wewnętrznej*, przekład M. Szymańska-Jasińska, oprac. i wstęp G. Jasiński, Warszawa 2000, s. 30.

16 [F.] Ballnus, *Zur innern Mission*, EG, 1853, nr 21 z 21 V, ss. 90—91.

cia ewangelików żyjących w diasporze. Oddział olecki, określany jako „jeden z najstarszych” na Mazurach, do 1858 r. pracował bardzo źle, zmiana nastąpiła dopiero po przejściu kierownictwa przez Ballnusa. Wtedy zaczęto sięgać po nietypowe sposoby działania, m.in. zorganizowano w 1863 r. przedstawienia teatralne, na które przybywali (i składali datki) obsadzający wschodnią granicę Mazur „liczni synowie Marsa”. Ballnus, pełniąc funkcję przewodniczącego towarzystwa powiatowego, zajmował jednocześnie stanowisko sekretarza związku kobiecego¹⁷.

Był jednym z dwóch mazurskich duchownych (obok Ottona Gerssa), których przebywający na Mazurach w 1865 r. kaznodzieja i wizytator z ramienia Centralnego Komitetu do Spraw Misji Wewnętrznej Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego Friedrich Salomo Oldenberg uznał za najbardziej kompetentnych i najlepiej znających lokalne warunki. Jego kandydaturę brano także pod uwagę na tworzone stanowisko wicegeneralnego superintendenta dla Mazur. Określono go wtedy jako człowieka „energicznego i rozumnego, niezawodnego w działaniu i na wszystkie strony obeznanego ze stosunkami mazurskimi, ale trudnego w kontaktach”, chorował wówczas na oczy¹⁸.

W latach czterdziestych XIX w. Friedrich Ballnus należał do zwolenników zgermanizowania Mazurów, choć nie identyfikował się z tymi, którzy chcieli doprowadzić do bezwarunkowej i jak najszybszej zmiany w sferze językowej. Jego korespondencja z Marcinem Gerssem wskazuje, że widział problemy, jakie istniały w tej kwestii, nie chciał się czynnie angażować w germanizację, choć jej dokonanie przyjąłby chętnie¹⁹. W późniejszym okresie można go zaliczyć do tej grupy duchownych, która — choć nie rezygnowała z zamiaru germanizacji Mazurów w przyszłości — uważała, że procesu tego nie należy przyspieszać, powinien następować powoli, a jednocześnie nie wolno zaniedbać opieki nad tymi, którzy nie znają niemieckiego. Z tej przyczyny wielu księży, wyznających podobne poglądy, aktywnie włączyło się do akcji wydawania literatury, głównie religijnej, przeznaczonej dla polskojęzycznej ludności na Mazurach. Pośród nich znajdujemy także nazwisko Friedricha Ballnusa jako wydawcy klasycznej pozycji piśmiennictwa luterńskiego *Postylli dla Dziełek* Christiana Langhansena oraz broszury o tematyce rolniczej rozprowadzanej bezpłatnie w mazurskich powiatach rejencji gąbińskiej²⁰.

Mazurzy oceniali niezwykle pozytywnie działalność Ballnusa: „Jest to bardzo dobry, mądry i pobożny pan, z całego serca swowego o gruntowne wychowanie dzieci w Bkołach i o duźne i cielesne dobro parafian swoich

17 *Gustav-Adolfs-Bote für die Provinz Preußen*, In zwanglosen Heften herausgegeben vom Vorstande des Hauptvereins der evangel. Gustav-Adolfs-Stiftung für die Provinz Preußen, Königsberg, 1874, Bd. VI, H. 2, s. 207; 1877, Bd. VI, H. 3, ss. 52—53.

18 F. S. Oldenberg, op. cit., s. 43 i wg indeksu.

19 Biblioteka Kórnicka, rkps. 1429, k. 139, F. Ballnus do M. Gerssa, 15 X 1841.

20 Ch. Langhansen, *Postylla dla Dziełek, to jest: Krotkie a proste wykłady Ewangielii na niedziele i Święta, przez pytania i odpowiedzi podane*, Królewiec 1861, wyd. II 1864, zob. W. Chojnacki, *Bibliografia polskich druków ewangelickich Ziem Zachodnich i Północnych 1530—1939*, Warszawa 1966, s. 103, poz. 1144—1145; F. Ballnus, *Paweł Mędrzec i Fryc Łaydak*, [ok. 1866], zob. W. Chojnacki, *Uzupełnienie do „Bibliografii polskich druków ewangelickich Ziem Zachodnich i Północnych 1530—1939”*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1997, nr 2, s. 272.

z największą gorliwością i oycowską miłością się starający. Z tej przyczyny znajdujemy w parafii cichowskiej uczciwość, skromność, wstrzemięźliwość i pobożność. Pijaków jest mało w parafii cichowskiej i wielu parafian należy do towarzystw wstrzemięźliwości. — Pan Balnus jest i bardzo sławnym kaznodziejem. Słowa jego wliniają w serca słuchaczy. W niedzielę lub we święta jest więc kościół cichowski ludźmi nabyty”²¹.

Choć do założenia domu sierot w Olecku potrzebna była inspiracja z zewnątrz, nie oznacza to, że w mieście nie było żadnych tradycji w tym względzie.

Dom sierot imienia Ballnusa miał swojego poprzednika w zakładzie wychowawczym dla osieroconych dziewcząt (Graefendorffschen Waisen—Mädchen—Erziehung Anstalt), założonym w 1814 r. z legatu 12 tys. talarów zapisanych na ten cel przez jedną z mieszanek miasta Elizabeth von Graefendorff z domu Hausen. Zakład otworzono w 1815 r. w zakupionym specjalnie dla niego domu z ogrodem. Budynek spłonął w 1825 r., a wychowanki przeniesiono do innego, pozyskanego kosztem 2 tys. talarów, na terenie tzw. zameczku, czyli dawnej, okazałej rezydencji starostów oleckich, która w 1822 r. niemal doszczętnie spłonęła. Zakład przeznaczony był dla sześciu osieroconych dziewcząt, później ich liczba wzrosła do dziesięciu. Przebywały tam do czasu konfirmacji (do ok. 14 lat). Zakład istniał co najmniej do lat osiemdziesiątych XIX w., natomiast fundacja aż do 1945 r. Silne były ich związki z Kościołem, na czele zarządu stawał za każdym razem miejscowy, olecki proboszcz, on też — zgodnie ze statutem — odpowiadał za wychowanie dziewcząt²².

Druga z opiekuńczych inicjatyw wiąże się bezpośrednio z osobą Friedricha Augusta Ballnusa. Po podróży nadradcy rejencji gabińskiej Siehra, który w 1852 r. miał się zająć sprawą opuszczonych i zaniebanych dzieci, powołano w Olecku organizację, mającą działać we wszystkich parafiach diecezji. Jednak tylko ta w Cichach, gdzie na czele oddziału stanął Ballnus, zaczęła przejawiać aktywność. Zbierano składki przede wszystkim w naturaliach, ale także pieniężne — w 1852 r. wartości około 180 talarów. Członkowie komitetu parafialnego wzięli pod swoją opiekę po dwie, trzy miejscowości, w których ubogim dzieciom starano się zapewnić regularne posiłki. Przykładowo w Rogonach żywność rozdzielano w szkole. W całej parafii dziennie wspomagano w ten sposób 73 dzieci, zwłaszcza w okresie „do żniw”, tu i ówdzie pomocą tą objęto także osoby w podeszłym wieku. Niektórym z nich przydzielano do wykonania drobne prace, zazwyczaj prędko²³.

W świetle powyższych informacji wydaje się naturalne, że Ballnus stanął na czele powołanego w 1871 r. towarzystwa i że nowo założony dom sierot na wniosek członków Towarzystwa Rolniczego dla powiatu Oleckiego nazwano

21 Leścinski, *Parafia cichowska w obwodzie oleckowskim*, Kalendarz Królewsko-Pruski ewangelicki (dalej: KKPE) na rok 1871, ss. 79—80.

22 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 5, k. 2, Plan zur Einrichtung der Graefendorff von Hausenschen Mädchen-Anstalt in Oletzko, 25 II 1815 (kopia); ibidem, k. 6, Rejencja gabińska do ministerstwa, 15XII 1822, ibidem, k. 4, Rejencja gabińska do Ministerstwa Finansów, I IV 1843; Ch. Grigat, *Von den Napoleonischen Kriegen bis zum Ersten Weltkrieg*, w: *Der Kreis Treuburg. Ein ostpreußisches Heimatbuch*. Zusammengestellt von R. Grenz, Lübeck 1971, s. 87.

23 [F.] Ballnus, *Zur innern Mission*, ss. 90—91.

potem jego imieniem. Także ludność mazurska przyjęła wybór Ballnusa na patrona domu sierot bardzo przychylnie: „A jak niebożczyk superintendent Balnus jeźdźca za żywota swego czynił dobrze, jałmużny rozdawając i o lud się starając, to i po śmierci jego jest ta okoliczność błogosławieństwem, że ten dom sierot ma imię Balnusowe. Bo już dla tego imienia udzielają serca miłosierne jałmużnę w dwójnasób na Balnusowy dom sierot w Olecku”²⁴.

Po śmierci Ballnusa w wyniku nowych wyborów z 19 sierpnia 1871 r. przewodnictwo towarzystwa objął Hillmann, posiadacz ziemski z Norów w powiecie oleckim, sekretarzem został miejscowy landrat Julius Theodor Frenzel, w skład zarządu wszedł także olecki superintendent Louis Otto Schellong, odmówił natomiast w nim udziału Franz August Unterberger, wikary z Cichów. Inni członkowie zarządu, Zeigmeister i Lorenz, to posiadacze ziemscy, natomiast Boltz był urzędnikiem. W 1871 r. towarzystwo liczyło 133 członków, wśród nich przynajmniej połowę stanowili chłopci, należeli do niego też wszyscy duchowni z powiatu oleckiego, a w 1872 r. spotykamy tam Jana Jenczia i jego syna z Markowskich.

Jednocześnie funkcjonował zarząd domu sierot w identycznym składzie jak zarząd towarzystwa²⁵.

Pierwotnie członkowie „Towarzystwa ku wychowaniu sierot tyfusowych” zamierzali zorganizować podobny dom do tego, jaki istniał w Giżycku, jednak rychło przekonano się, że nie uda się zgromadzić aż tak dużego kapitału. Postanowiono więc ograniczyć się do znacznie skromniejszego celu. Oparto się na inicjatywie Günthera, ale postanowiono przekształcić jego dom w pełną placówkę opiekuńczo-pedagogiczną, w której dzieci oprócz utrzymania i opieki zdobywałyby jeszcze wykształcenie. Według oficjalnego sprawozdania — wydaje się ono o tyle wiarygodne, że w grę wchodziła nie tylko proszka o los dzieci, lecz także nastroje patriotyczne wywołane toczącą się wojną niemiecko-francuską — apel towarzystwa o pomoc wywarł w powiecie duże wrażenie, z miejsca wypłynęły pierwsze dary, do towarzystwa licznie zaczęli zgłaszać się chętni „ze wszystkich klas społecznych”²⁶.

Część kapitału zakładowego wynoszącego 5 tys. talarów przeznaczono na wydzierżawienie domu, a następnie jego przebudowę. Jednocześnie towarzystwo samo starało się zdobywać fundusze, sięgając głównie do kasy państwowej i uzyskując stamtąd 1635 talarów opłaty pielęgnacyjnej, 202 talary to składki członkowskie, reszta pochodziła z darów. W utrzymanie domu włączył się sejmik powiatowy (250 talarów) oraz berliński Ojczyźniany Związek Kobiet, przeznaczając 500 talarów. Ogłoszona w królewskich gazetach zbiórka przyniosła kolejne 600 talarów, napłynęły także dary rzeczowe od anonimowych ofiarodawców oraz członków Towarzystwa Rolniczego dla Powiatu Oleckiego. W sumie w pierwszym roku udało się zgromadzić 3608 talarów.

Na wydatki w 1871 r. składały się: pensja dla personelu w wysokości 162 talarów, ogólne wydatki na utrzymanie domu i dzieci — 1187, oświetlenie i ogrzewanie — 423, na narzędzia gospodarskie przeznaczono 11 talarów i na

24 M. Gerss, *O Balnusowym domu sierót w Olecku*, KKPE na rok 1874, ss. 118—119.

25 GStA, I HA, 76 III neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., *Erster Jahres-Bericht*.

26 Ibidem.

wydatki różne — 53. Rok później dochody wyniosły 2510, wydatki zaś — 2091 talarów²⁷.

Zachowaną część z pierwotnej sumy 5 tys. talarów stanowił kapitał zakładowy, procenty przeznaczano na bieżące potrzeby. Od 1873 r. regularnie zwracano się z prośbami do ministerstwa o pokrycie pensji dla opiekuna domu i nauczycielki robót ręcznych, w wysokości 300 talarów²⁸.

Ponieważ dom Günthera był już za mały, wynajęto inny, na terenie tzw. zameczku, tuż obok zajmowanego przez zakład wychowawczy dla osieroconych dziewcząt pani Graefendorf, za 80 talarów rocznie.

Początkowo do nowego domu zamierzano wprowadzić same dziewczęta, ale okazało się, że to chłopcy wymagają baczniejszego nadzoru, który tam łatwiej można było zapewnić. Upadły pomysł, aby znaleźć im rodziny zastępcze bądź też wysłać do domu sierot w Giżycku, sprowadzając stamtąd dziewczęta. W końcu w domu utworzono dwie duże, trzydziestoosobowe sypialnie, dzieląc także budynek na osobne części.

Zakład otrzymał rangę centralnego powiatowego domu dziecka, w którym umieszczane miały być także i inne sieroty, nie tylko po ofiarach tyfusu²⁹. Na jego czele stał kierownik noszący tytuł „Hausvater”. Odpowiadał on za całość zakładu, zarówno jego materialne utrzymanie, jak i opiekę nad dziećmi oraz ich wykształcenie. W tym celu musiał zdać egzamin pedagogiczny przed szkolną komisją rejencyjną, był też przez nią nadzorowany. Dziewczętami zajmowała się opiekunka, kontrolująca wyżywienie i „domowe gospodarstwo” oraz udzielająca dziewczętom lekcji „kobiecych robót”. W pierwszym okresie istnienia zakładu trzy ochotniczki z Ojczyźnianego Związku Kobiet wspomagały pracę zakładu, były nimi żona dyrektora sądu Meyhera, pani Messling oraz żona jednego z oleckich nauczycieli. Nie pracowały jednak fizycznie, pomagały jedynie w zaopatrywaniu dzieci w żywność, środki piorące i odzież³⁰.

Według zapewnień zarządu towarzystwa dzieciom w zakładzie stwarzano domową atmosferę, wychowywano je w „duchu miłości i czułości”. Zarządzający domem nazywany był „ojcem”, opiekunka — „matką”, osoby wspomagające — „ciociami”³¹. Rzeczywistość jednak była nieco inna. Dzieci trafiające do domu pochodziły z ubogich rodzin, przede wszystkim robotników rolnych, pracowników leśnych, biedoty miejskiej czy wręcz tzw. luźnych ludzi. Zarząd towarzystwa tworząc placówkę z góry założył, że nie będzie ona dążyła do zmiany statusu społecznego podopiecznych. Dziewczęta kształcono więc głównie na pomoce domowe, ponieważ „brakuje dobrych służących”, natomiast chłopców przygotowywano do pracy fizycznej, ewentualnie do wykonywania prostych czynności rzemieślniczych. Jak stwierdził zarząd, także w sprawach bytowych nie wolno „rozbudzać u dzieci zbędnych potrzeb”, bo gdy przejdą do

27 W., *Erster Jahresbericht über die Wirksamkeit des Ballnus'schen Waisenhauses in Oletzko*, EG, 1873, nr 2 z 11 I, s. 8; GStA, I HA, 76 III neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., *Erster Jahres-Bericht*; ibidem, *Zweiter Jahresbericht über die Wirksamkeit des Ballnus'schen Waisenhauses in Marggrabowa*, Marggrabowa 1873.

28 GStA, I HA, 76 III neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., Rejencja gabińska do ministerstwa, 5 II 1874.

29 GStA, I HA, 76 III neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., *Erster Jahres-Bericht*.

30 Ibidem.

31 Ibidem.

samodzielnego życia, nie zechcą akceptować swojej niskiej pozycji społecznej i nie będą mogły zaspokoić nadmiernych wymagań. Dlatego też (choć w grę wchodziły także ograniczone fundusze) dzieci wychowywano w spartańskich warunkach. Spały na słomie, chodziły odziane w „najprostszą i najpospolitszą odzież”. Tylko raz w tygodniu jadały mięso, pozostałe posiłki składały się wyłącznie z potraw mącznych, ziemniaków i warzyw³².

W zakładzie dzieci otrzymywały naukę zgodnie z programem przewidzianym dla szkół elementarnych, był także czas na tzw. prace ręczne. Dziewczęta uczone gotowania, sprzątania, szycia, chłopcy wprawiali się w wikliniarstwie. Wytwarzali kosze, stołki, maty i inne okrycia z trzciny. Wielu z nich doszło do tak dużej wprawy, że wykonane przez nich przedmioty sprzedawano na rynku, gdzie cieszyły się dużym wzięciem. Dzięki temu w 1871 r. do budżetu zakładu wpłynęło 18 talarów. Dzieci zajmowały się także uprawą warzyw w przydomowym ogrodzie. Po confirmacji wychowanków zwalniano z zakładu, ale — jak twierdzili ich opiekunowie — jako dobrze przygotowani łatwo znajdowali pracę „w służbie”. Przykładowo w 1876 r. wszystkie z dziewięciu confirmowanych dziewcząt poszły na służbę, z sześciu chłopców, oprócz Eduarda Bocka, który pozostał jako opiekun w zakładzie, dwóch otrzymało posadę służących, jeden poszedł do wojska, jeden — na ucznia do rzemiosła, zapewne ze swojego środowiska zdołał wyrwać się ten, który rozpoczął naukę u radcy podatkowego³³.

Zimą zajęcia szkolne odbywały się od godz. 8 do 12 i od 17 do 19, latem — od 8 do 12, resztę czasu dzieci spędzały na pracy, oprócz zajęć w domu i ogrodzie zatrudniano je także do robót „na polu”³⁴.

Do domu sierot kierowano dzieci także przymusowo. Owi wychowankowie często uciekali, jednak stwierdzano, że poza tym nie było z nimi większych problemów niż z resztą podopiecznych³⁵.

W 1873 r. przebywało w zakładzie 28 chłopców i 27 dziewcząt. Dzieci nie omijały nieszczęścia, w 1875 r. spośród 54 wychowanków dwoje zmarło na suchoty i opuchliznę wodną³⁶.

W domu sierot mieściła się również dobrowolna szkoła niedzielna (Freiwillige Christliche Kindersonntagschule). W ten sposób Kościół odpowiedział na reformę szkolnictwa z 1872 r. próbującą ograniczyć rolę religii. Szkoły te nie rozwinęły jednak szerszej działalności. W 1877 r. w Prusach Wschodnich istniały zaledwie 23 takie szkoły (w których 142 nauczycieli miało pod opieką 2209 dzieci), spośród nich dwie funkcjonowały na Mazurach — w Ostródzie i właśnie w Olecku. Olecką szkołę założono w 1872 r., lekcje (2—3 godz. tygodniowo) prowadził prorektor Hassenstein dla 80 dzieci, nie wiadomo, czy

32 Ibidem.

33 GStA, I HA, 76 III neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., *Fünften Jahresbericht über die Wirksamkeit des Ballnus'schen Waisenhauses in Marggarbowa*, Marggrabowa 1877, s. 4; ibidem, *Viertel Jahresbericht über die Wirksamkeit des Ballnus'schen Waisenhauses in Marggarbowa*, Marggrabowa 1876.

34 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., *Viertel Jahresbericht*.

35 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., *Achtzehnter Jahresbericht über die Wirksamkeit des Ballnus'schen Waisenhauses in Marggarbowa*, Marggrabowa 1890.

36 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., *Viertel Jahresbericht*.

uczęszczali na nie także wychowankowie zakładu, czy też zupełnie inne dzieci³⁷.

Od samego początku domem sierot kierował diakon Koch z Duisburga, mając do pomocy małżonkę. W 1875 bądź 1876 r. zatrudniono drugiego diakona Lindemutha, głównie jako nauczyciela, zaś obowiązki jeszcze jednej opiekunki i nauczycielki robót ręcznych wzięła na siebie panna Iwannowius. Rychło jednak oboje odeszli z Olecka, panna Iwannowius do jednego z domów sierot w Nadrenii. Ich miejsce zajęli Eduard Bork, wychowanek zakładu, i Heinriette Baron z Judzików (pow. olecki).

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. skład zarządu domu, podobnie jak i towarzystwa, zmieniał się stosunkowo często. Dokumenty nie pozwalają ustalić, czy jak w pierwszych latach istnienia utrzymano jedność personalną w obu tych zarządach, czy raczej funkcje te pełniły różne osoby. W każdym razie w 1882 r. zarządowi domu przewodniczył Boltz — z urzędu landrackiego, rok później z zarządu ustąpił superintendent Louis Otto Schellong, a na jego miejsce przyszedł wikary z Olecka Franz Alexander Kohtz³⁸.

W 1876 r., gdy zaczęto posługiwać się marką, dochody domu wynosiły 7159, wydatki zaś — 6724 marki, w 1892 r. sumy były znacznie wyższe: dochód — 15 612, wydatki — 13 572 marki, nastąpiło to już po wybudowaniu nowego domu i zwiększeniu liczby dzieci³⁹.

W 1878 r. konsystorz odmówił zarządowi domu prawa do przeprowadzenia kolektki na terenie całej prowincji pruskiej, dzięki której miano zakupić nową działkę i w przyszłości wybudować nowy dom. Motywowano to dobrą kondycją finansową zakładu oraz faktem, że „Towarzystwo ku wychowaniu sierot tyfusowych” nie było instytucją powiązaną formalnie z Kościołem, a nawet nie miało w statucie zapisanej wyłączności opieki nad ewangelickimi dziećmi. Także lokalny, powiatowy charakter stowarzyszenia nie upoważniał do ogłoszenia zbiórki w całej prowincji. Mimo tych zastrzeżeń, z uwagi na duży udział duchowieństwa w towarzystwie, konsystorz dopuścił możliwość ogłoszenia kolektki powiatowej⁴⁰.

W 1879 r. domem i towarzystwem wstrząsnął skandal. Okazało się, że „ojciec” Koch, którego praca oceniana była przez wszystkich bardzo wysoko, niemal od początku swojej pracy dopuszczał się występków przeciwko moralności, jego ofiarami padały podopieczne. Co więcej, jego małżonka wiedziała o tym procederze, kryjąc męża. Kocha skazano na 15 lat więzienia. Zarząd domu był skonfundowany, rozważał podanie się do dymisji i ewentualne rozwiązanie placówki. Tym bardziej że opinia publiczna obróciła się przeciwko zakładowi, w mieście huczało od rozlicznych plotek i opowieści. Po krótkim wahaniu postanowiono jednak kontynuować działalność, uznano, że zarząd nie mógł

37 -s-, *Sonntagsschule in Gumbinnen*, EG, 1871, nr 51 z 23 XII, s. 231; *Die Sonntagsschulsache in der Provinz Preußen*, EG, 1877, nr 36 z 8 IX, s. 214.

38 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., *Zehnter Jahresbericht über die Wirksamkeit des Ballnus'schen Waisenhauses in Marggarbowa*, Marggrabowa 1882.

39 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., *Viertel Jahresbericht*; *ibidem*, *Einundzwanzigster Jahresbericht über die Wirksamkeit des Ballnus'schen Waisenhauses in Marggrabowa pro 1. April 1892/93*, Marggrabowa 1893.

40 Evangelisches Zentralarchiv, Berlin, 7/19850, b.k., Zarząd domu do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej (dalej: EOK), 12 VIII 1878; *ibidem*, Konsystorz do EOK, 4 IX 1878.

przeciwdziałać procederowi Kocha, ponieważ ów krył się pod „maską zewnętrznej pobożności i dużej surowości”. Wakat na stanowisku kierownika trwał od kwietnia do września 1879 r., domem zarządzali tymczasowo najpierw nauczyciel Paprotka z Olecka, a po nim diakon Steinborn z Królewca. W końcu kierownictwo objął diakon Schmalgemeyer, przybyły z Haldern w Nadrenii. W tym czasie w domu przebywało tylko 42 dzieci⁴¹.

Lata osiemdziesiąte XIX w. to wyraźny kryzys działalności towarzystwa. Zmniejszały się wpłaty, kapitał stopniał do 1500 marek, wokół zakładu nadal panowała atmosfera nieufności. Rejencja gąbińska postulowała nawet jego likwidację i przeniesienie wychowanków do Giżycka. Jednak pod koniec lat osiemdziesiątych sytuacja uległa poprawie. W miejsce dotychczasowego, utworzono nowe stowarzyszenie pod nazwą „Dom sierot Ballnusa”, które przejęło obowiązki swojego poprzednika. Nowy zarząd składał się z siedmiu osób oraz pięciu członków honorowych, wśród nich był Engelbert, dyrektor domu diakonów z Duisburga. Towarzystwo liczyło 188 członków, zapewne przejętych po dawniejszej organizacji. 131 z nich to mieszkańcy Olecka, 40 żyło na terenie powiatu, a 17 pochodziło z innych okręgów⁴².

Co więcej, udało się zakupić kawałek gruntu wielkości 14 mórg przy ówczesnej Seedranken Chausse (dzisiejsza ul. Gołdapska), gdzie pobudowano nowy budynek, odpowiedni dla zakładu wychowującego dzieci. Położenie kamienia węgielnego nastąpiło 19 kwietnia, a poświęcenie gotowego budynku już 21 października 1892 r., z udziałem generalnego superintendenta Franza Karla Poetza. W tym czasie zakład traktowano jako instytucję podległą opiece kościelnej, wpisującą się w ramy szeroko pojętej misji wewnętrznej. Działając na polu charytatywnym i opierając się na wartościach chrześcijańskich, otrzymał on moralne i, niewielkie, finansowe poparcie Kościoła. Fundusze pozyskano z budżetu prowincji, budynek kosztował około 30 tys. marek⁴³. Dom był piętrowy, w piwnicy obok pomieszczeń magazynowych znajdowały się piec oraz pralnia, na parterze trzypokojowe mieszkanie kierownika, dwie klasy lekcyjne, jadalnia, pokój do pracy, pokój dziewcząt, magazyn i kuchnia, na piętrze zaś dwie sypialne dla chłopców, rezerwowa nie wykorzystana izba, pokój opiekunki dziewcząt, nazywanej teraz „ciocią”. Na poddaszu zaś ulokowano mieszkanie dla nauczyciela, którym w tym czasie był Rudolf Meyer, i stosowne pomieszczenia gospodarcze. Obok domu stały zabudowania gospodarcze oraz rozciągało się boisko ogrodzone płotem wysokim na 2,5 metra. Po otwarciu w nowym budynku przebywało 65 dzieci — 51 chłopców i 14 dziewcząt, w 1894 r. aż 66 chłopców i osiem dziewcząt⁴⁴.

W 1890 r. w skład zarządu wchodził: Franz Albert Rauch, wikary w Olecku, jako przewodniczący, skarbnikiem był W. Fleischer, murarz, sekretarzem —

41 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., *Achter Jahresbericht über die Wirksamkeit des Ballnus'schen Waisenhauses in Marggrabowa*, Marggrabowa 1880.

42 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., *Zweiundzwanzigster Jahresbericht über die Wirksamkeit des Ballnus'schen Waisenhauses in Marggrabowa pro 1. April 1893/94*, Marggrabowa 1894.

43 *Bericht der ständigen Kommission zur Förderung der Vereine und Anstalten der christlichen Liebthätigkeit*, Königsberg 1893, s. 44.

44 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., *Einundzwanzigster Jahresbericht*.

proboszcz w Wieliczkach Heinrich Rudolf Hensel. Zarząd uzupełniali: Scheimann, dyrektor towarzystwa pożyczkowego, pastor Heinrich Karl Buzello z Szarejek, dr Schulz (dyrektor szkoły rolniczej w Olecku) i Merten (dyrektor sądu)⁴⁵.

W 1908 r. funkcję przewodniczącego zarządu domu — po zmarłym kierowniku szkoły Hessie — objął aptekarz Karl Neumann, właściciel apteki „Pod Orłem”⁴⁶, jego zastępcą został olecki proboszcz i superintendent Ernst Theodor Teschner, stanowisko skarbnika piastował nadal ceniony za swoje zaangażowanie na rzecz pracy w zarządzie „właściciel cegielni i mistrz murarski” W. Fleischer⁴⁷.

Działalność domu sierot w Olecku przybrała jeszcze jeden wymiar. Wojciech Kętrzyński w *Szkicach Prus Wschodnich* z 1868 r., przedstawionych w uzupełnionej wersji w 1872 r., zauważył: „W 1866 nawiedził nieurodzaj Mazury, który wywołał głód i epidemię; wskutek tego setki dzieci polskich utraciły rodziców. Zakładano dla tych biednych istot domy sierot, które stoją pod dozorem jakiegoś tam zakonu czy bractwa ewangelicko-niemieckiego⁴⁸, jak np. w Lecu, Ostródzie itp. Sieroty pobierają w tych zakładach czysto niemieckie wychowanie, o polskim języku naturalnie nie ma mowy”⁴⁹. Chociaż spostrzeżenia Wojciecha Kętrzyńskiego formalnie nie dotyczyły Olecka, ponieważ tutejszy dom dziecka nie powstał z inicjatywy i nie pozostawał bezpośrednio pod nadzorem diakonii z Duisburga, jego słowa w pełni mogą odnosić się także do metod, jakie stosowano w zakładzie dla sierot noszącego imię Ballnusa.

W połowie lat siedemdziesiątych XIX w. zarówno rejencja gąbińska, jak i sam zarząd domu sierot, za jedno z najważniejszych zadań stojących przed placówką uznały germanizację przebywających tam dzieci, które w zdecydowanej większości były polskojęzyczne. Zastosowano wobec nich z całą stanowczością rozporządzenia ministerialne z 15 listopada 1872 r. i nadprezydenta prowincji Prusy z 24 lipca 1873 r., ograniczające do minimum posługiwanie się językami nieniemieckimi w szkolnictwie elementarnym. W przeciwieństwie do wielu szkół na terenach wiejskich, gdzie nauka niemieckiego przebiegała z dużymi kłopotami wywołanymi brakiem przygotowania nauczycieli, presją środowiska czy brakiem odpowiedniego nadzoru⁵⁰, w Olecku kwestię bacznie obserwowali zarząd domu sierot oraz radcy szkolni rejencji gąbińskiej, którzy poświęcali tego typu ośrodkom więcej uwagi niż zwykłym szkołom.

O zadaniu zgermanizowania powierzonych mu dzieci zarząd domu informował już w końcu 1873 r. Na początku 1874 r. rejencja gąbińska przedłożyła ministerstwu opis tych działań: „Wychowankowie, którzy w chwili przyjmowania do domu sierot posługiwali się tylko językiem polskim, uczą się

45 GStA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., *Achtzehnter Jahresbericht*.

46 H. Trunz, *Apotheker und Apotheken in Ost- und Westpreußen 1397—1945. Ein Namen-, Orts- und Literaturverzeichnis*, Bd. 1, Hamburg 1992, s. 211.

47 *Margrabowa, 16 list.*, Pruski Przyjaciel Ludu, 1908, nr 47 z 22 XI, s. 481.

48 Chodzi tu oczywiście o wspomniany wyżej zakład z Duisburga.

49 Tekst za: W. Kętrzyński, *Szkice*, oprac. i wstępem poprzedził A. Wakar, Olsztyn 1977, s. 78.

50 G. Jasiński, *Mazury w drugiej połowie XIX wieku. Kształtowanie się świadomości narodowej*, Olsztyn 1994, ss. 116—126; tenże, *Nadzwyczajna wizytacja szkolna na Mazurach w 1884 roku*, KMW, 1998, nr 3, ss. 433—458.

stosunkowo szybko potocznego języka niemieckiego od personelu zakładowego. Także dzięki ponawianym wizytom w domu sierot ze strony rady szkolnej departamentu [gąbińskiego] skonstatowano, że zatrudniony jako nauczyciel opiekun domu Koch — po zdaniu przepisowych egzaminów, pozwalających mu nauczać w szkole elementarnej — lekcji umieszczonych w planie zajęć udziela tylko w języku niemieckim [podkr. w oryginale] z godnym uznania sukcesem i wymaga od wszystkich powierzonych mu wychowanków, aby oni po opuszczeniu [zakładu] potrafili, kiedy trzeba, wyrażać się ustnie i pisemnie w tym języku⁵¹. W 1876 r. zarząd domu złożył kolejną deklarację: „Sądzimy, że ciąży na nas obowiązek, aby wymagać od wychowanków szczególnie pilnej nauki języka niemieckiego, — aby każde dziecko opuszczające [zakład] potrafiło posługiwać się dostatecznie pewnie w mowie i piśmie językiem niemieckim”⁵². Rejencja gąbińska potwierdzała te zapewnienia, oświadczając ministerstwu spraw duchowych, że to właśnie w nauce języka niemieckiego dzieci czyniły największe postępy. Mimo tych entuzjastycznych ocen, gdzie indziej można wyczytać pomiędzy wierszami, że nauczane w ten sposób dzieci miały duże kłopoty z opanowaniem podstawowych przedmiotów⁵³.

Od początku lat osiemdziesiątych XIX w. dofinansowanie ze strony ministerstwa uzależniano od tego, czy „także w przyszłości wychowankowie będą nakłaniani do uczenia się języka niemieckiego”⁵⁴. Ten sam zapis powtarzano corocznie, aż do okresu I wojny światowej. Od 1904 r. sierociniec otrzymywał również pomoc w wysokości 600 marek rocznie z Funduszu Popierania Niemczyzny na Kresach Wschodnich⁵⁵.

Zachowane materiały i akta nie pozwalają na pełne przedstawienie dziejów i zasad funkcjonowania domu sierot im. Friedricha Ballnusa w Olecku. Stosunkowo najlepiej można na ich podstawie przedstawić pierwszy, pionierski okres działalności zakładu. W latach późniejszych, gdy zarówno jego sytuacja, jak i w ogóle poziom życia na Mazurach uległy poprawie, inaczej musiał funkcjonować również zakład. Zmieniło się wówczas także podejście do sierot, o czym świadczy działalność innych zakładów opiekuńczych, np. w Węgorzewie czy Karolewie. Niestety okres ten w przypadku domu oleckiego jest bardzo słabo udokumentowany. Niemniej i te skromne materiały pokazują udział lokalnej społeczności w pracy dobroczynnej oraz zasady, na jakich powstawały i pracowały podobne zakłady. Niezaprzeczalna jest także rola domu dziecka w Olecku w procesie germanizacji.

51 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., Rejencja gąbińska do ministerstwa, 5 II 1874.

52 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., Zarząd domu do rejencji gąbińskiej, 20 X 1876.

53 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., Rejencja gąbińska do ministerstwa, 26 X 1876; ibidem, *Viertel Jahresbericht*.

54 GStA, I HA, 76 VII neu, Sekt. 3 A, Th. IV, Nr. 9, b.k., Ministerstwo do zarządu domu, 31 III 1883.

55 GStA, XX HA, Rep. 2 II, Nr. 3505, k. 25, Rejencja gąbińska do nadprezydenta prowincji Prusy Wschodnie, 19 I 1904.

Das Friedrich Ballnus Waisenhaus in Marggrabowa — Beispiel einer Fürsorgeanstalt in Masuren im 19. Jahrhundert

Zusammenfassung

Das Friedrich Ballnus Waisenhaus in Marggrabowa entstand als Reaktion der Stadt- und Kreisbewohner von Marggrabowa auf die Typhusepidemie in den Jahren 1867–1868. Um die Hilfe für die Waisenkinder aus dem ganzen Kreis zu gewährleisten, wurde beschlossen, aus eigenen Mitteln ein Waisenhaus bauen zu lassen, das später durch die Hilfsorganisationen aus ganz Preussen, die Diakonie aus Duisburg und lokalen Machthaber unterstützt wurde. Der Patron des Waisenhauses wurde der Pastor Friedrich August Ballnus (1807–1871), der dieses Haus gegründet hat und zu einem der verdienstvollsten masurischen Geistlichen des ganzen 19. Jahrhunderts gehörte.

Die erhalten gebliebenen Archivmaterialien und Akten ermöglichen nicht eine vollständige Geschichte und Grundsätze zur Funktionierung des Friedrich Ballhaus Waisenhauses in Marggrabowa darzustellen. Verhältnismässig gut kann man aufgrund dieser Materialien die erste, sogen. Gründungsperiode in der Tätigkeit der Anstalt zeigen. Die Verbesserung der Lage der Anstalt sowie des Lebensniveaus in Masuren im allgemeinen in den nächsten Jahren blieb nicht ohne den Einfluß auf die weitere Arbeit der Anstalt selbst. Es veränderte sich darüber hinaus die Einstellung gegenüber der Waisenkinder, wovon die Arbeit der anderen Hilfsanstalten, wie z. B. in Angerburg oder Carlshof zeugt. Leider gibt es zu dieser Zeitperiode in der Arbeit des Treubuger Waisenhauses sehr spärliches Archivmaterial. Trotzdem zeigen sogar diese dürftig überlieferten Materialien die Teilnahme der Ortsgesellschaft an der Wohlfahrtsarbeit und die Grundsätze, auf deren Grund die neuen Anstalten gegründet wurden und ähnliche gearbeitet haben, sehr deutlich. Allerdings bleibt es unbestritten, daß das Waisenhaus in eine Rolle im Prozeß der Germanisierung gespielt hatte.

Übersetzung Krzysztof Ruchniewicz